

Kampania w czasach epidemii. Czy należy przesunąć datę wyborów prezydenckich?

Data publikacji: 22.03.2020 9:00

Już 10 maja mają odbyć się wybory prezydenckie. Trwająca jednak w kraju i na świecie epidemia wirusa SARS-Cov-2, w znaczny sposób uniemożliwia prowadzenie kampanii politycznych przez kandydatów ubiegających się o ten urząd. Czy zatem data wyboru głowy państwa powinna zostać przesunięta?

□

O zdanie zapytaliśmy Jana Kawuloka (Prawo i Sprawiedliwość, przewodniczący sejmiku wojewódzkiego) i Andrzeja Molina (Koalicja Obywatelska, radny wojewódzki).

- Jeżeli sytuacja się nie zmieni, to wybory powinny zostać przesunięte. Jednak gdyby się ustabilizowała, to pozostałbym przy terminie majowym - mówi nam Jan Kawulok.

Jak dodaje samorządowiec Prawa i Sprawiedliwości, kryzysowa sytuacja nie wpływa zbyt mocno na prace urzędów związanych z kampanią prezydencką. **- Rejestracja kandydatów, która się teraz odbywa, nie wymaga podejmowania innych czynności, jak tylko administracyjnych. Pytanie jednak, jaka będzie skala epidemii w całym kraju, ile osób będzie hospitalizowanych. Wydaje mi się, że jest jeszcze za wcześnie, aby podejmować takie decyzje** [o przesunięciu terminu wyborów - dop. red.] - podkreśla samorządowiec.

Co jednak ze stroną polityczną kampanii? Obowiązujące ograniczenia uniemożliwiają choćby organizację wydarzeń dla więcej niż 50. osób. **- Uważam, że kampanię wyborczą powinno się prowadzić "od urodzenia". Mówię to na własnym przykładzie - nigdy nie prowadziłem dużych kampanii, tylko po prostu codziennie robiłem to, czego się ode mnie wymaga. Nie przeznaczalem dużych kwot na kampanię, moje banery nie wisiały na każdym płocie. Uważam, że powinno się wypromować siebie własną pracą. Przecież każdy z tych ubiegających się o urząd kandydatów nie jest anonimowy, mogą działać jako posłowie czy aktywiści - jest tyle fundacji, stowarzyszeń, mogą pomagać zapewniać sprzęt medyczny, proponować zmiany procedur w obliczu sytuacji, w jakiej się znajdujemy** - mówi Jan Kawulok.

Zdecydowanym zwolennikiem przesunięcia terminu wyborów jest z kolei Andrzej Molin. **- Wszystko wskazuje na to, a przynajmniej ja tak interpretuję dochodzące do nas wiadomości, że powinny być one przeniesione nie o miesiąc-dwa, a o pół roku** - mówi w rozmowie z naszym portalem.

Jak radny Koalicji Obywatelskiej odnosi się do słów premiera Morawieckiego, który twierdzi, że na jesień koronawirus może zaatakować ponownie? **- Oczywiście tak może być, ale tym bardziej nie ma sensu teraz przeprowadzać tych wyborów. Cieszymy się, że Polacy w większości zastosowali się do zaleceń i nie wychodzą z domów, ograniczają kontakty. Jak więc mielibyśmy ich zachęcać do zasiadania w komisjach wyborczych, uczestniczenia w wyborach? Nie możemy wysyłać takich sprzecznych komunikatów, bo przegramy jako naród walkę z epidemią. Jeśli zdarzyłoby się, że za pół roku ona wraca, to wtedy też należałoby zastanowić się nad kolejnym przesunięciem. Dla mnie najważniejsze jest przetrwanie społeczeństwa, a mamy do czynienia z bardzo dużym zagrożeniem** - zaznacza były burmistrz Wisły.